

wiadomości bieżące

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

PISMO CZERWONICH CZŁONKÓW SOLIDARNOŚCI

Nr 25

1983. 04. 5 + 13

POLSKA JEST KLUCZEM

Stefan Kisielewski w jednym ze swoich felietonów stwierdził, że wśród ogólnie fałszywych, butnych i bzdurnych tez marksizmu jest jeden wyjątek - ten sformułował: "Historia rzeczywistości się nie powtarza. Myślę, że opinii tej - domniemaj, bo zwracającej uwagę na wyjątek potwierdzający rezultat - nie należy traktować zbyt dosłownie. Nie ma dwóch identycznych ludzi i nie ma nawet dwu identycznych płatków śniegu, ale nie obrażając Prawdy, możemy przecież mówić o powtarzalności ludzkich typów, postaw i sytuacji historycznych. W tym opólniejszym sensie marksistowska twierdzenie, że historia się nie powtarza, nie wykazuje poza ramy sloganów obłądnej ideologii.

W odwiecznych zmaganiach dobra i zła historia ludzkości ciągle się powtarza i powtarzać się będzie aż do skończenia świata. Nasze wczoraj, dziś i jutro zależy kondycja losu ludzkiego i kondycja narodu. Jest może szerszym wyodrębnieniem, że nasz polski los jest taki właśnie jaki jest, że od ponad dwóch stuleci tak dramatycznie i tragicznie powtarza się w zmaganiach ze złem na pierwszej linii. Nowy Rok jest jak zawsze szczególną okazją do refleksji i rozważań o tym co minęło i o tym co nas czeka w przyszłości.

Podstawową zachętą do podzielenia się uwagami na temat naszych nadziei jest lektura Zeszytu Edukacji Narodowej - Polska lat osiemdziesiątych pt. "Analiza stanu obecnego i perspektywy rozwoju sytuacji w Polsce". Tekst o objętości 102 stron maszynopisu jest opracowaniem zbiorowym Consilium Pro Patria i spełnia niewątpliwie formalne warunki politologicznej naukowości. Całość składa się z 7 rozdziałów i odpowiedniej ilości ustępów oraz przypisów. Nie wymienię

ni s nazwisk autorów dają się łatwo rozpoznać jako zespół "DIP-u" /Doświadczalnie i Przyzwoicie/, zespół ten składający się z ludzi o różnych proweniencjach politycznych /niektórzy odpadli lub załapywali się do kolejnych ekip - generalnie nie wyłączając/, lecz - nie tylko wysoki stopień politologicznej fachowości ale przede wszystkim ułożenie dyalektyki marksistowskiej i satysficyjowanie potęgą systemu komunistycznego - a systemu, o którym mówią, że jest zły i perfidny, a jednocześnie w samej wewnętrznej logice spójny, zwarty, wyważony w mechanizmy samoobrony, a więc nie do pokonania w dającej się przewi-

dziec przyszłości. Konkluzywy wywodów panów z "DIP-u" są takie, że Polskę czeka powolna lub przyspieszona sowietyzacja, ewentualnie dyktatura wojska jako "niebezpieczeństwo", chyba że wybuchnie ogólny konflikt zbrojny, po którym nie będzie zwycięzców. Innymi słowy: będzie albo bardzo źle, albo fatalnie, albo w ogóle lepiej nie będzie... A może jednak inaczej mieli ci, którzy już wiele lat temu skrócił DIP rozszerzowali jako "doświadczenie i podstęp"? Autorzy opracowania przy uwojnej niewątpliwaj intelektualnej sprawności uwzględniają i uprzedzają emocjonalne sprzeciwy, które wywołują ich prognazy. W odpowiedzi mają naukowe, chłodno wyszereżone argumenty i logikę faktów. W naszym rozumowaniu nie ma luki ani błędu. Nam również niezbyt to się podoba i (Chcielibyśmy, aby cały ten system szlag trafili, ale sprawy tej nie zwałtawli się przez "chcioletwo".

"Można wierzyć" piszą "DIP-owcy" - w historyzoficzną tezę, która zakłada nieuchronność zwycięstwa dobra nad złem i jest to może prawdziwe na poziomie eschatologicznym. Wiara ta jednak posiada podstawowy fakt historyczny, że na ogół jednak w dziejach triumfuje przemoc a nie sprawiedliwość... Uwagam, że przez tego rodzaju wyznaczenie wychodzi przysławowe azydło z judaszowego woteka. Niemy oczywiście, że przemoc nie raz triumfowała i nie raz jeszcze triumfować będzie tylko, że triumfy te tylko są ceną zdrady i wyrzeczenia się czystości i szlachetstwa mogą nas skłonić do akceptowania zła. Z triumfami przemocy nie jest też aż tak, jak widzą to autorzy "DIP-u", wbrew temu co oni sami sądzą o swoich rzekomo logicznych i naukowych wywodach, w omawianym tekście roli się o luk, błędów i fałszywych wniosków wyciągniętych na podstawie prawdziwych nawet przesłanek. Nie ma miejsca, a pewnie i potrzeby, aby zajmować się tym szczegółowo. Chcąc zakończyć moje uwagi optymistyczny jednak akcentem wrócę tu uwagę na jedną tylko sprzeczność, taką jednak od której właściwie zrozumienie

podważy całą konstrukcję zniewalającej beznadziejności.
 "Polska jest wewnętrznym problemem imperium radzieckiego" - twierdzą autorzy opracowania /str. 15/ a na następnej stronie: "Polityczne osnowanie Polski jest kluczem do politycznego opanowania Europy". I w tym miejscu nasze pytania dotyczące niby miałyby być tak, że o "polskim kluczu" wiedzą tylko władcy Kremla i autorzy - "DIP-owcy"? Dlaczego świat i zagrożona Europa nie mieliby z wiedzy tej wyciągnąć właściwych wniosków? Czym, że nie jest już tak źle z dobrem i tak dobrze z sowiecką przemocą świadczą fakty amerykańskiej i zachodniej polityki. Jakim sukcesem w ostatnich latach poszczycić się może Związek Radziecki? Obiecytowane wyżej przesłanki dotyczące Polski i Europy są słuszne a prawidłowy wniosek to jedno ze źródeł naszych realnych nadziei. Polska jest rzeczywiście kluczem do politycznego opanowania Europy i Zachód wreszcie wie o tym. Jeżeli nie zabraknie nam woli walki, wytrwałości i niezbędnej ofiarności, to klucz polski już wkrótce wypadnie z moskiewskiej. Bąpy. Jeszcze kilka lat temu Rosjanie i cały ich system mogli mieć szanse spektakularnego zwycięstwa, gdyby zdecydowali się na rozpoczęcie wojny. Na szczęście dla nas i dla świata szansa ta została przez nich bezpowrotnie stracona. W obecną sytuację szaleńczym atakiem mogą tylko przyspieszyć swój nieuchronny koniec - rozpad ostatniego na świecie imperium kolonialnego starego typu. Szukając odprężenia z Zachodem mogą przetrwać dłużej, ale rozpad imperium również w takim scenariuszu wydarzeń jest nieuchronny. Moment, w którym Związek Radziecki nie będzie mógł w Polsce interweniować zbrojnie, bo jego rakiety będą już tylko kupą złomu wobec systemu antyrakiet Zachodu jest perspektywą kilku zaledwie lat. Nasza wiara, że dobro już wkrótce zwycięży w Polsce zło wydawać się może naiwna i nierealna, tył w złą zniewoloną wyobraźnię tych, którzy nadal pozostają we władaniu sowieckiego dotknięcia.

Niechaj każdy dzień Roku Pańskiego 1985 przybliży nas do upragnionej wolności i niepodległości! Niechaj nie zabraknie nam Wiary, Nadziei i Miłości!
 ANTYKABANDRA

CFR 85 /Tygodnik Powszechny nr 51, 16 grudnia 1984/.

"Niopokojąca jest kaestia zadłużenia. Kiedy oficjalnie zaczyna się kryzys i podano do wiadomości, że ono istnieje, byliśmy zadłużeni na 24-25 miliardów dolarów. Na koniec tego roku dług nasz wynosi już 28 miliardów, przy powściągliwym stonowaniu głównych wierzycieli i przy dodatnim saldzie handlu z II obszarem, wynoszącym miliard dolarów. Na koniec przyszłego roku wyniesie ono 30 miliardów, jeżeli zostanie wykonany plan przewidujący dodatnie saldo w wysokości półtora miliarda. Eksport nasz na Zachód, poza węglam jest poważnie zagrożony na skutek jakości produktów. Niekorzystny jest też trend cenowy. Jeżeli więc wpływy z tego tytułu okażą się mniejsze, czego wykluczyć nie sposób, to albo stan zadłużenia będzie wyższy od przewidzianego, albo trzeba będzie jeszcze bardziej ograniczyć import z wielką szkodą dla gospodarki. Jednocześnie rośnie nasza zadłużenie w strefie rublowej, głównie w obrotach z ZRR".
 ERNEST SKAJSKI

POMNIK JANA PAWAŁA II W GDAŃSKU /"TP" nr 51, 18 grudnia 1984 r./

W uroczystość Chrystusa Króla /25 listopada/, na zakończenie gdańskiego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej dokonano - nieopodal murów kościoła Św. Brygidy - odsłonięcia pomnika Jana Pawła II. Pomysł oraz inicjatywa zakonika z parafii stoczniołwców ks. Henryka Janikowskiego, a także staranna waretatowa realizacja utrafiły w sedno dzisiejszych potrzeb wspólnoty skupiającej się wokół tego niezwykłego kościoła. W uroczystości uczestniczył i homilię wygłosił administrator diecezji gdańskiej ks. bp Tadeusz Gocłowski, kilkanaście tysięcy ludzi przy udziale delegacji z różnych stron Polski. Sens tego pomnika-symbolu w mieście, które samo jest symbolem, określa dedykacja umieszczona z boku, na postawie brązowej statui: "Papieżowi Janowi Pawłowi II obrońcy godności i praw człowieka".

CHCEMY TEGO SAMEGO CC NASI PRACJOWNIE /2/ - c.d. z nr. 124.

Rzeczpospolita Krakowska /1815-1846/.

Kongres wiedeński postanowił: "Miasto Kraków wraz ze swoim okręgiem uważane będzie na wieczne czasy za miasto wolne, niepodległe i ściśle neutralne pod protekcją trzech wysokich stron kontraktujących"/Austria, Prusy, Rosja/. W początkowym okresie miastem rządzili właściciele pełnomocnicy tych państw. Dopiero w 1818 r. na czole Rzeczypospolitej stanął Stanisław Wodzicki jako prezes senatu. Za jego osobistym staraniem powstało w Krakowie kilka pożytecznych instytucji, jak Towarzystwo Naukowe w roku 1815 i Towarzystwo Dobroczynności w roku 1816. Miasto zaczęło się dźwigać powoli z upadku, w jakim poraziły je katastroficzne prawie klęski, od 1768 roku począwszy. W tym czasie, pomimo przeszkód stawianych przez rządy opiekuńcze, rozwinęły się szczególne stosunki handlowe

między Wrocławiem a Krakowem, wae związki istniały z Lipskiem, Frankfurtem, Bam-
burgiem. Miasto dzięki wolności handlowej, opełniał ustawicznia ograniczanej
przez "strony kontraktujące", w okresie do roku 1843 rozwinęło się i wzrosło.
Rodzicki rządził Krakowem do stycznia 1831 r. pomimo, że już w 1827 r. sejm wybra-
ł prezesem Józefa Nikorowicza, którego wybór nie uzyskał zatwierdzenia rzą-
dów opiekuńczych. Już od 1820 r. przede wszystkim wśród młodzieży uniwersyteckiej
zaznaczało się niezadowolenie z rządów Rodzickiego, który tłumił je nową
milicją. Na tym tle ukształtował się długotrwały konflikt pomiędzy Rodzickim
rektorem UJ Walentym Litwińskim. Postawa młodzieży spowodowała, że Rodzicki w
1831 r. ostatecznie złożył urząd. Do Krakowa wkroczyła wojska rosyjskie: gen. di-
gier - rządził miastem od września do listopada 1831 r. Komisja reorganizacyjna
ustanowiona dla zmian w konstytucji krakowskiej wybrała w 1833 r. prezesem Sena-
tu Kacpra Wielogłowskiego. Jego urzędowanie trwało zaledwie trzy lata. Konferen-
cja rezydentów państw opiekuńczych według swojej woli i uznania usuwała urzę-
dników i zmieniała statuty. Wielogłowski zrezygnował w styczniu 1836 r. W tym też
roku rząd austriacki pod pretekstem zabójstwa Pawłowskiego wprowadził do Kra-
kowa swoje wojsko. Natycywiście uczyniły to samo Rosja i Prusy. Wojska rosyjskie i
pruskie wkrótce opuściły Kraków, natomiast korpus austriacki pozostał aż do
roku 1841. Następcą Wielogłowskiego był Józef Haller - bezwolny wykonawca woli
rezydentów. Milicja nie podlegała rządowi krakowskiemu. Rządził dyrektor policji
Gutta. W roku 1840 ostatnim prezesem został kanonik katedralny krakowski ks.
Jan Szindler. Urzędował do 22 lutego 1846 r. Był to już praktycznie całkowicie
polityk austriacki. Krwawe walki roku 1846 położyły kres istnieniu Rzeczypos-
politej Krakowskiej - 16 listopada została ona wcielona do Austrii.

Wielkie Księstwo Poznańskie to zachodnia część Księstwa Warszawskiego oddana
rosom decyzją kongresu wiedeńskiego /1815/. Królem W.K.P. był król pruski. Był
nim wtedy Fryderyk Wilhelm III. Nie szczędził on Polakom obietnic i przyrzeczeń
"Wcielono do Prus nie potrzebujecie się wyrzekac waszej narodowości... Religia
wasza będzie zachowana, język wasz będzie używany we wszystkich czynnościach
publicznych...". Namiestnikiem królewskim w Poznaniu został książę Antoni Radzi-
wiłł. Na wstępie nie było powodu do skarg i utyskiwań. Nowa rzeczywistość zaak-
ceptowali wybitni Polacy: Działyński, Włóczycki, Poniński, Potworowski. W tej pozytyw-
nej atmosferze gen. Amikar Kosciński złożył nawet memoriał o potrzebie utwo-
rzenia wojska polskiego w W.K.P. Wkrótce miano się przekonać o nadmiernych
złudzeniach. O konstytucji dla W.K.P. nie było już mowy. Stany prowincjonalne
miały tylko głos doradczy. Książę Radziwiłł nie miał możliwości działania. Był
tylko do funkcji reprezentacyjnej - figurantem. Krajem rządzili naczelni prze-
zesowie według instrukcji i poleceń Berlina. Z rządowych funkcji usuwano Polak
obsadzając je Niemcami. Ludności zakazano nawet urządzania pielgrzymek do
Częstochowy. Po upadku powstania listopadowego usunięto ks. Radziwiłła ze sta-
nowiska namiestnika. W 1840 pozbawiono nieznacznie prawa języka polskiego w
szkołach i urzędach. W 1848 r. parlament frankfurcki uchwalił wcielenie wiek-
szej części W.K.P. do Rzeszy. Po upadku Tysięcy Ludów zamiasł nazwy "W.K.P." zmuszo-
no używac urzędowo terminu "prowincja poznańska". Mimo ostrych represji w nast-
ępnych dziesięcioleciach stosowanych wobec ludności polskiej "prowincja poz-
nańska" państwa pruskiego zachowała polski charakter, a zwycięskie zbrojne po-
wetanie wielkopolskie /1918-1919/ przeciw zaborcy przywróciło Wielkopolskę nie
podległą Polsce.

Przywołaniem te XIX-wieczne okrucy państwowości i niepodległości narodu pol-
skiego, jako struktur i formy zastępcze i oszukawcze narzucone przez zaborcę
- głównych twórców europejskiego porządku - jako łaskawe dar, które z wdzięczno-
ścią i radością mieliśmy przyjmować i akceptować. Nie przetrwały długo jako my-
dlenie umyśłów i uczuc. Połowiczności nie odpowiadały Polakom. Tego samego ty-
pu strukturą i formą państwową jest PRL zaakceptowana w Jajcie i Poczdamie
przez Zachód i oddana pod patronat Związku Radzieckiego na zasadzie podziału
wpływów w Europie. Znamy ją już 40 lat - dużo za długo. Wyśli, pragnienia i
działania niepodległościowe dopiero powoli nabrają taja. Potrzebne jest oświec-
lęczne przekonanie, że niepodległość nie tylko jest konieczna, ale jest możliwa.
Swoją wolę będziemy mieli możliwość wyrazić w "wyborach" do sejmu w IV kw. 88.
Zdecydowanie je bojkotując w aktualnej sytuacji. Przecież nie będziemy mieli
możliwości wyboru swoich autentycznych przedstawicieli.

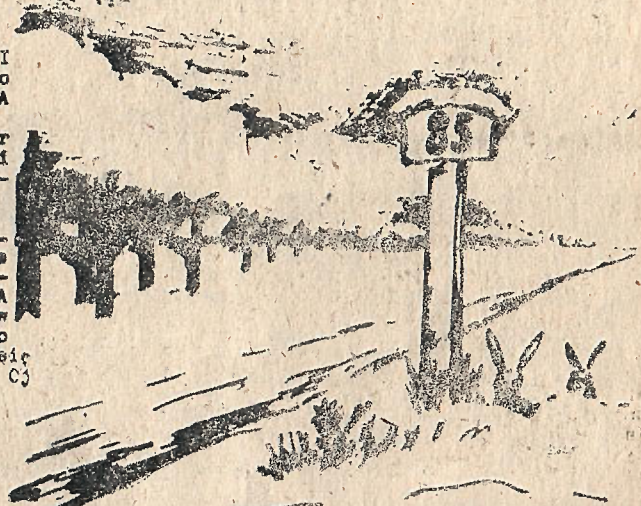
MACIEJ BUREŁA

W I A D O W O Ś C I

W dniach 15-16/XI 84 r. zamknięto cmentarz przy ul. Gwiazdkiwskiej. Było to dla nas
stkich oczywiste, że stało się to na polecenia SB, ponieważ ten "XIX" "S" Rejon
Dolny Śląsk w odwiadzeniu dotyczącym grudniowych rocznic zachęcał w.i.n. do
udania się w dniu 16.XII na cmentarz, aby symbolicznie przy grobie Kazimierza

Michalczyta oddać hołd wazy tkiz ofiarom przemocy i niemiłości. Niezależnie
 d tego ZOMO obstawilo cmentarz otakujac udujnych sie w stron, cmentarza
 uczestników Kazy św. przy Al. Pracy. xxx Prowokacja na wieksza stule bylo nie
 dopuszczenia do Pomnika Ofiar Grudnia w kościele Sw. Brygidy. Na czelo szedł
 lech W. Pasa z bialo-czerwonym bukietem kwiatow. Obecni byli liczni czonkowie
 wie KK i Przewodnik NSZZ "S": B. Lis, A. Gwiazda, M. Jurczyk, K. Modzelewski, G. Palka
 A. Cielinski. ZOMO sesto-kowsto uzywajac wody, gazu i pazek. Sukces kwiatow udep
 szony zostal ich bucioremami. Zatrzymanych zostalo kilkadziesiat osob, w tym A. Gwia
 zda i G. Palka zostali zwolniony/. Zomowcy wtargneli do kościoła Sw. Brygidy w
 pogoni za uczestnikami. Ks. H. Junkowski złożył skargę do sądu. /Powinny
 tak czynić w wiekszym zakresie, aby dokumentować w ten sposób łamania prawa
 przez jego faszystowskich "obronców" bez względu na rezultaty/. xxx 17.III. A.
 Gwiazda, a również K. Naskrecki i W. Sułka zostali skazani na 3 mies. aresztu.
 xxx w dniu 18/III. L. Wałęsa, B. Lis i W. Frasyniuk ogłosili oświadczenie pro
 testujące przeciwko brutalnej i niczym niesuzasadnionej akcji w Gdańsku. Była
 to kolejna i z góry zaplanowana prowokacja wobec społeczeństwa, xxx John Za
 necki sekret. generalny Konfederacji Wolnych Zw. Zaw. w depeszy do gen. Jaruz
 lskiego wyrażił protest i oburzenie wobec aresztowań i represji wobec pol
 skich związków. xxx w dniach 23 - 26.III. w kościele Sw. Stanisława Kostki
 w Gdańsku nastąpił przeprowadzony strajk głodowy 11 osób /m.in. J. Gwiazda, E.
 Kubiś, K. Pleskowska, ks. H. Trybowski, A. Walentynowicz / jako skł bo
 bidachów, a więźniami aumienia.
 xxx 15.III. uczestnik we Włoszkiej przerwali strajk okupacyjny prowadzony
 od 13.III., na prośbę biskupa Mieczysława Jacorwickiego. Nie osiągnięto żadnego
 kompromisu. W następnych dniach zniesowano rezerwy wobec niektórych uc
 ników. xxx Min. spraw zaarnicznych Włoch Giulio Andreotti składowy официа
 lny wizyta w Polsce w dn. 20 - 23.III., dnia 22/XII. wziął udział w specja
 lnej Kazy św. w kościele Sw. Stanisława Kostki w Warszawie, celebrowanej przez
 archybiskupa Br. Dębowskiego. Po Kazy św. min. Andreotti udał się do grobu
 ks. J. Popiełuszki. /W RC narzekają, że ten prezydent stworzył więźniów ter
 arystów wczep. W. Brytanii Młodek R. R. kind w dniu 6.XI /. Min. Andreotti
 przyjechał do Warszawy i przeprowadził rozmowy z doradcami "S" - T. Kuzowieckim i
 Czerwinkiem.

xxx 10.III. nastąpił z podziemia
 akcja, w której uczestniczyli
 udziału w jego struktury
 rach Zbigniew Janas.
 xxx Stanisław Świątek
 miał okazję w Toruniu na
 półtora roku więzienia z
 sędziectwa na 3 lata
 pod zarzutem organizowa
 nia wódki "S". xxx 29/XII
 między 5-ka rucznica zbro
 jnej interwencji ZSRR w A
 goniście. Naród ten
 wciąż asystuje walce. Par
 tyantki afgańscy ostrzeili
 wali Kibul przez 5 kolej
 nych wieców. od 24 do
 28.XII. w stali państwach
 zachodnich odbyły się de
 monstacje przed ambasada
 mi ZSRR, zgadzające wycofa
 nie wołk radzieckich z A
 goniście. xxx 30.XII. w
 kościele Sw. Stanisława Ko
 stki w Warszawie odbyła się
 demonstracja Kazy św. za
 czynną z udziałem ok. 20
 tys. uczestników.



Rycanek z kalendarza na Rok 1985 wydany przez Wydawnictwo "Ziemia"